

Opis źródła:

W 1933 roku Polska znajdowała się w trudnej sytuacji politycznej zarówno na arenie wewnętrznej, jak i międzynarodowej. Kraj był rządzony przez obóz sanacyjny, który po zamachu majowym w 1926 roku wprowadził autorytarne rządy, ograniczając demokrację parlamentarną. Władza koncentrowała się w rękach Józefa Piłsudskiego i jego zwolenników, którzy starali się zapewnić stabilność kraju w obliczu trwającego kryzysu gospodarczego. Polska zmagala się z wysokim bezrobociem i problemami finansowymi wynikającymi z wielkiego kryzysu. Na arenie międzynarodowej sytuacja Polski była równie skomplikowana. W styczniu 1933 roku Adolf Hitler doszedł do władzy w Niemczech, co stanowiło poważne zagrożenie dla Polski, biorąc pod uwagę rewizjonistyczne aspiracje nazistów. Polska prowadziła politykę „równowagi” wobec Niemiec i Związku Radzieckiego, starając się unikać zbytniego zbliżenia do którejkolwiek z tych potęg. W 1932 roku Polska podpisała pakt o nieagresji z ZSRR, co miało na celu zapewnienie stabilności na wschodniej granicy. Jednak wzrastające napięcia w Europie stawiały Polskę przed wyzwaniem, które w kolejnych latach miały się jeszcze nasilić. Fragment wspomnień Alfreda Wysockiego pokazuje opinie Józefa Piłsudskiego na temat sytuacji politycznej Polski w 1933 r.

Miejsce przechowywania oryginału źródła:

Bibliotece Ossolineum, A. Wysocki, *Dzieje mej służby. 1900–1928*, t.2.

Tekst źródła:

21.07.1933 r., Pikieliszki

[...]

Po chwili wszedł Marszałek. Wiedziałem od razu, że jest w złym humorze. Mundur miał porozpinany, bez halsztuka, a na uchu jak zwykle ślady mydła po goleniu. Podał nam obu rękę w milczeniu. Zwracając się do min. Becka zaczął od wyrzutów:

— Już nie wiem, gdzie mam się schować przed wami. W Warszawie nie dacie mi żyć, uciekam do Wilna, i tam mnie odnajdziecie, teraz zaś zaczynacie i tu mnie niepokoić. Mam przecież prawo do wypoczynku i wy powinniście wiedzieć o tym lepiej od innych. I cóż, świat się wali czy co? Po coście przyjechali?

— Pan Komendant — odrzekł Beck — życzył sobie widzieć posła Wysockiego przed jego wyjazdem do Rzymu i tylko dlatego zameldowałem mój przyjazd.

Marszałek nie odezwał się na to ani słowem i zaczął spoglądać ponad moją głowę przez okno. Potem zamruczał coś niedobrego pod nosem i zwrócił się do mnie:

— Co pan sądzi o sytuacji w Niemczech, czy Hitler utrzyma się tam jeszcze długo?

— Sądzę, panie Marszałku, że tak. Hitler zna jakieś czarodziejskie wprost sposoby przemawiania do duszy narodu niemieckiego. Jednym zamachem pióra dokonuje cudów, na jakie nawet Bismarck zdobyć się nie potrafił. Wprowadzenie w życie ustawy jednoczącej Rzeszę, poddającej władzom centralnym wszystkie rządy prowincjonalne, które jeszcze niedawno byłyby do upadłego walczyły o swoją samodzielność, musi zdumiewać każdego znawcę stosunków niemieckich. Jeżeli się pomyśli, że Bawaria pierwsza oddała się całkowicie do dyspozycji rządu centralnego, ta sama Bawaria, która jeszcze za Stresemanna groziła buntem wojskowym, gdy chciano jej armię uzależnić od Berlina, to musi się przypuszczać, że działają tu potęgi i siły, które potrafią świat germański na nowe pchnąć drogi.

— A jakież jest stosunek armii do Hitlera i jego partii?

— Armia, o ile wiem, była przeciwna oddaniu władzy Hitlerowi. Armia ma wszakże pełne zaufanie do prezydenta Hindenburga, zgodziła się więc na jego wybór, bacząc tylko pilnie na to, aby jej interesy w niczym nie ucierpiały. W wojskowych formacjach partii armia widzi

ogromne ułatwienie w przygotowywaniu dobrego materiału żołnierskiego. Na tym więc podłożu ustalą się z pewnością pierwsze punkty styczne, które obie strony będą chciały wyzyskać.

— Tak pan sądzi — przerwał Marszałek — a mnie się zdaje, że nie... Jakże oni radzą sobie z tym swoim zbankrutowanym skarbem?

— Panie Marszałku. Przyzwyczailem się do tego, że to wszystko, czego mnie uczyli profesorowie ekonomii, okazało się fikcją. Opowieści o zlocie, o walucie, jej obiegu i kursie, o bilansie handlowym i tych wszystkich elementach, które miały stanowić nienaruszalne prawa gospodarki państwowej, wyglądają w świetle doświadczeń państw dyktatorskich jak dawno przestarzałe zasady, w które już nikt nie wierzy. Mówi się ciągle o rozpaczliwym stanie finansów Rzeszy i grożącym jej bankructwie, ale życie płynie swoim korytem, państwo robi ciągle ogromne inwestycje, wypłaca pensje, zwiększa armię i jej zasoby i mimo to bankructwa nie ma i pewno go nie będzie.

— Tak pan sądzi — powtórzył po raz drugi Marszałek, po czym zamilkł na chwilę i zaczął mówić o naszych stosunkach z Włochami. — Polska — wywołał — myślała, że Italia będzie prowadziła i prowadzi, tak jak ona, politykę samodzielną, niezależną, politykę wolnej ręki. Okazało się jednak, że tak nie jest. Stąd wyniknęły pewne trudności w dobraniu ambasadora wśród kandydatów, których w ogóle mieliśmy bardzo niewielu. Stąd także opóźnienie w obsadzie ambasady, nie mające wszakże żadnego politycznego znaczenia. Wybór mój padł w końcu na pana, któryś doprowadził drogą bezpośrednich rozmów, bez obcej pomocy, do pewnego odprężenia z Niemcami. Brałeś pan w swoich przewidywaniach, które się sprawdziły, za ich podstawę, ustalenie się reżimu hitlerowskiego i sądzisz pan, iż reżim ów nie stanowi pogorszenia się stosunków z Polską, może nawet ich polepszenie. Jestem tego samego zdania i broniłem tej koncepcji, mimo że czynniki obce ustosunkowały się do tej sprawy wrogo. W każdym razie cieszę się, że Hitler usunął od współdziałania politycznego tych, których my uważamy za największych naszych wrogów. To wpłynie bezwarunkowo na zmniejszenie napięcia i złagodzi istniejące tarcia.

Zadowolenie moje osobiste — ciągnął dalej Marszałek patrząc ciągle ponad moją głowę szeroko rozwartymi oczyma, które w intensywnym świetle lipcowego dnia wydały mi się jakby jasnoblękitne — jest tylko w pewnym stopniu zmniejszone tym, że nie wiadomo jeszcze, czy w zamierzonym przez Hitlera polepszeniu stosunków z Polską nie przeszkodzą mu junkrzy i nacjonałści.

Podstawą polityki polskiej jest utrzymywanie w mocy traktatów, o ile wchodzą w grę granice. Na traktatach tych musimy się opierać. Zawierają one nasze prawa, zatwierdzone przez sygnatariuszy. Bez ich wiedzy i woli nic w tych traktatach zmienione być nie może, bo byłoby to bezprawiem. Jeżeli Europa nie będzie broniła i przestrzegała traktatów i praw w nich zawartych, my pójdziemy w jej ślady i pozbędziemy się tych wszystkich zobowiązań, które przez traktaty zostały na nas nałożone. Odpowiedzialność zaś spadnie na tych, którzy to złamanie prawa pierwsi wywołali.

Pewno będą tam w Rzymie wypytywać pana o nasze nastawienie do Małej Ententy. Otóż może pan zapewnić, że my do niej nigdy należeć nie będziemy. Nie dlatego, abyśmy nie chcieli iść razem z tym d. .. Beneszem, ale z tego powodu, iż my mamy w naszej polityce pewne tradycje i pewne sentymenty, których nigdy się nie wyrzekniemy. Na tych tradycjach i na tych sentymentach opiera się nasz stosunek do Węgier i do Turcji, a przecież jednym z głównych celów istnienia Małej Ententy jest zwalczanie obu tych państw.

Turcja — hm — skoro uporamy się z naszymi obecnymi trudnościami i wyzwolimy się spod ich ucisku, zaczniemy wówczas myśleć o uregulowaniu naszych stosunków ze Wschodem. Wysłałem tam jednego z moich ludzi. Siedzi teraz w Gałacz. Ale to są takie „bzibzi”, o których na razie nie ma co mówić.

Pan Mussolini interesuje się bardzo Austrią i jest bardzo przeciwny Anschlussowi. Otóż niech pan do tych spraw nigdy się nie miesza ani się niczym nie przejmuj, bo my jesteśmy gotowi sprzedać cały ów Anschluss, tylko musimy dostać za niego dobrą cenę. Nie będziemy także zbyt gniewać, jeżeli — i tu Marszałek zaczął się śmiać jak rozbawione dziecko — jeżeli południowy Tyrol wróci z powrotem do swej macierzy niemieckiej.

O ZSRR masz pan milczeć. Nic pan się na tym nie rozumie, więc lepiej siedzieć cicho. Co się zaś tyczy Anglii, to trzeba tam zawsze przypominać naszą rolę i nasze zadania, jakie mamy do rozwiązania. My pracujemy istotnie nad pacyfikacją Wschodu. Dążymy do stabilizacji stosunków Moskwy z jej sąsiadami, do wyrównania przeciwieństw między ZSRR i Rumunią, do utwierdzenia niepodległości państw bałtyckich. W tym celu pracujemy nad zawieraniem paktów regionalnych, a nie doktrynalnych, bo tylko pakt regionalny ma swoją realną, a nie papierową wartość. Poza tym nie mieszamy się do spraw, które nas bezpośrednio nie obchodzą, i nie wtrącamy naszych trzech groszy do ogólnoeuropejskich doktryn. I to są nasze atuty, które w Londynie powinni znać i należycie oceniać.

Z tego naszego tak małego zainteresowania ogólnoswiatowymi doktrynami wynika też nasz dość luźny związek z Ligą Narodów. Mamy trzy zagadnienia, które nas z nią łączą, bo wchodzi w jej kompetencje, a mianowicie Gdańsk, Górny Śląsk i mniejszości narodowe. W ciągu tych kilku lat zastanawialiśmy się jednak nieraz nad tym, aby w ogóle z Ligą Narodów wystąpić, gdybyśmy się przekonali, że ona może lub zechce stać się instrumentem dla nas wrogim lub niebezpiecznym. Ale tu nastąpiło duże polepszenie naszej sytuacji, bo Polska nie zagrożona od Wschodu i Zachodu wchodzi nareszcie w stadium zupełnej niezależności swej polityki, która może służyć tylko własnym, polskim, a nie cudzym interesom.

To nasze uniezależnienie od wszelkich obcych wpływów, do którego zawsze dążyłem, wprowadza też nasz stosunek do Francji na normalne tory. Jesteśmy zawsze gotowi spełnić nasze zobowiązania wobec Francji, jeżeli zajdzie tego potrzeba, i uważam przymierze z nią za jedną z podstaw mojej polityki narodowej. Staje się ono aktualne w razie agresji Niemiec w stosunku do Francji lub do nas, pozostawia jednak obu stronom zupełną swobodę ruchów. I to trzeba w Rzymie przy sposobności stwierdzić.

Powiedziałem panu wszystko, co pan powinien wiedzieć. A teraz do widzenia panom. Dość czasu już z wami straciłem.

Słowniczek pojęć:

Józef Beck (1894-1944) był polskim dyplomatą i politykiem, jednym z najbliższych współpracowników marszałka Józefa Piłsudskiego. W latach 1932-1939 pełnił funkcję ministra spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej. Beck odegrał kluczową rolę w kształtowaniu polskiej polityki zagranicznej w okresie międzywojennym. Jego polityka opierała się na koncepcji równowagi między Niemcami a ZSRR, dążąc do utrzymania niezależności Polski poprzez unikanie zbyt bliskiego związania się z jednym z tych mocarstw. W kwietniu 1939 roku, po wzmożonych naciskach ze strony Niemiec, Beck był jednym z głównych architektów układu sojuszniczego z Wielką Brytanią, który miał stanowić przeciwwagę dla rosnącej agresji III Rzeszy.

Gustav Stresemann (1878-1929) był niemieckim politykiem i jednym z kluczowych architektów polityki zagranicznej Niemiec w okresie Republiki Weimarskiej. Pełnił funkcję ministra spraw zagranicznych Niemiec od 1923 roku aż do swojej śmierci w 1929 roku. Stresemann jest szczególnie znany ze swojej roli w stabilizacji Niemiec po I wojnie światowej i próbach normalizacji stosunków międzynarodowych.

Alfred Wysocki (1873-1959) był polskim dyplomatą, politykiem i publicystą. Urodził się w Krakowie, a swoją karierę rozpoczął jako dziennikarz, pisząc dla różnych polskich gazet. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 roku, Wysocki związał się z polską służbą dyplomatyczną. Pełnił szereg ważnych funkcji dyplomatycznych, w tym był ambasadorem Polski w Rumunii, Niemczech i we Włoszech. Jego działalność dyplomatyczna przypadła na trudny okres międzywojenny, kiedy Polska starała się ugruntować swoją pozycję na arenie międzynarodowej. Wysocki odegrał istotną rolę w kształtowaniu polskiej polityki zagranicznej, a jego doświadczenie i umiejętności negocjacyjne były wysoko cenione.

Mała Ententa to sojusz polityczno-wojskowy zawarty w latach 1920-1921 pomiędzy trzema państwami Europy Środkowo-Wschodniej: Czechosłowacją, Rumunią i Jugosławią. Sojusz ten miał na celu ochronę wspólnych interesów tych państw, przede wszystkim przeciwko rewizjonistycznym dążeniom Węgier, które po I wojnie światowej utraciły znaczną część swojego terytorium na rzecz nowych lub powiększonych państw.

Pytania do źródła.

Pytania dla uczniów szkoły podstawowej i średniej (poziom podstawowy):

1. Dlaczego Marszałek wyraził niezadowolenie wobec obecności ministra Becka?
2. Co Marszałek sądzi o sytuacji gospodarczej Niemiec pod rządami Hitlera?
3. Jakie stanowisko zajmuje Marszałek wobec polityki Włoch w kontekście wyboru ambasadora?
4. Co Marszałek sądzi o stosunkach Polski z Małą Ententą i dlaczego?
5. Jakie stanowisko zajmuje Marszałek wobec ZSRR i Anglii?
6. Jakie są kluczowe punkty polityki Polski wobec traktatów międzynarodowych, według Marszałka?

Pytania dla uczniów szkoły średniej (poziom rozszerzony):

1. Na podstawie tekstu opisz, jakie było stanowisko Marszałka wobec polityki Adolfa Hitlera i jego rządów w Niemczech.
2. Jakie było podejście Polski do Ligi Narodów w okresie, który opisuje tekst? Co wpływało na stosunek Polski do tej organizacji?
3. Na podstawie tekstu omów, jakie były główne cele polityki zagranicznej Polski w stosunku do ZSRR i innych sąsiadów na wschodzie.

Literatura pomocnicza:

A. Nowak, *Od imperium do imperium. Spojrzenie na historię Europy Wschodniej*, Kraków 2004.

Imię i nazwisko osoby opracowującej rekord – Joanna Kunigielis